

KRYSTAŁOWY PUCH

Autorka: Ksenia Golińska

Logline: Historia dwójki najbliższych sobie osób, które spotykają się podczas narkotykowego haju po długiej rozłące spowodowanej wyprawą w kosmos jednej z nich.

Typ:	Freeform online (jednak bez problemu można zagrać w wariację stacjonarną)
Konwencja:	Science Fiction
Czas trwania:	2 h (łącznie z briefem i debriefem)
Liczba postaci:	2 role unisex

Świat przedstawiony:

Człowiek okiełznał kosmos, albo próbuje w to wierzyć. Międzyplanetarne wyprawy nie są niczym szokującym, ale nadal wymagają wiele czasu, wysiłku a nawet poświęcenia. Zawód kosmonauty nie jest niespotykany, choć nie jest łatwo zdobyć tę profesję, praktycznie każdy zna jakiegoś gwiazdznego marynarza. Podstawowym sposobem kontaktu z ludźmi na statkach kosmicznych jest zażywanie białych pigułek nazywanych *kryształowym puchem*, które są legalnym narkotykiem, za pomocą którego osoby zażywające tę substancję mogą się widzieć i ze sobą rozmawiać, jednak nie są w stanie się dotykać ani poczuć swego ciepła. Formy takie jak wideorozmowa czy komunikacja telefoniczna są niemożliwe ze względu na ciężkie warunki w kosmosie uniemożliwiające podtrzymywanie połączenia w takiej formie. *Kryształowy puch* ma jedną swoją wadę, jest silnie uzależniającą substancją, częste jego zażywanie może powodować problemy z rozpoznawaniem, co jest prawdą a co iluzją.

Fabula:

Dwójka najbliższych sobie osób postanowiła w końcu spotkać się podczas wyczekiwanego haju na *kryształowym puchu*, na co pozwalają sobie stosunkowo rzadko, obawiając się skutków ubocznych. Jedna z postaci jest osobą, która pozostała na Ziemi, a druga kosmonautą, który wyleciał do gwiazd, a jego wyprawa wydłuża się coraz bardziej, choć miał wrócić z powrotem już dawno temu.

Charakterystyka gry:

Gra skupia się na opowiedzeniu historii zakochanych osób, których dzieli ogromny dystans, ukazaniu ich emocji oraz rozterek, jakie przeżywają. Pod przykrywką technologii, rozwoju i techniki, kryje się wrażliwy świat uczuć i marzeń. Bohaterowie muszą poradzić sobie z samotnością oraz trudami miłości.

Lista postaci:

1. Osoba, która została na Ziemi (unisex)
2. Kosmonaut_tka (unisex)

OSOBA, KTÓRA ZOSTAŁA NA ZIEMI

Minęło już 546 dni odkąd pochłonęło go_ją czarne, złowrogo mrugające do mnie tymi odległymi gwiazdeczkami niebo. Kiedyś patrzyłem_am na nie i dodawało mi ulgi, że jednym tym małym punkcikiem jest on_ona, mój kochany, bliski, znajomy i zaufany człowiek. Jednak z czasem znienawidziłam niebo za to, że mi go_ją ukradło, zabrało, połknęło i nie chce wypluć. Niebo może mieć wszystko, a ukradło akurat to, co jest najcenniejsze dla mnie. Każdy jego_jej ruch, gest, każde słowo było mi tak miłe i przewidywalne. Czułem_am się przy nim_jej tak bezpiecznie. Wiedziałem_am, że mnie nie ocenia, daje mi przestrzeń na bycie sobą.

Czasem czuję do niego_niej żal, że postawił_a siebie i swoje marzenie na pierwszym miejscu. Wolał_a odkrywać nieznane, niż być tu i teraz z tak bardzo znajomą mu_jej osobą, w której pewnie nie miał_a już czego odkrywać. Zawsze starałem_am się go_ją wspierać i pchać go_ją do przodu, by wierzył_a, że wszystko jest możliwe, że osiągnie to, o czym marzy, a jego_jej ambicje się spełnią. Oddałem_am się jemu_jej i realizacji jego_jej planów i marzeń. Jego_jej marzenia stały się moimi marzeniami i tak właściwie zapomniałem_am, co sam_a chciałbym_abym zrobić, w jaką stronę sam_a chciałbym_abym pójść. Tak właściwie to nie potrafiłem_am samodzielnie wybierać już ścieżki, tylko ślepo podążałem_am za nim_nią. Czułem_am się wtedy szczęśliwy_a, gdy mogłem_am spokojnie żyć w jego_jej cieniu. Mogłem_am wspierać go_ją w projektach, mogłam patrzeć na coraz to nowe jego_jej sukcesy. Czułem_am dumę, że to częściowo dzięki mnie udaje mu_jej się to wszystko osiągnąć. Byłem_am jego_jej bezpieczną przystanią, osobą, dzięki której rozpościerał_a skrzydła i wlatywał_a coraz wyżej. Może dobrze by się skończyło gdyby wtedy upadł_a jak Ikar, a ja jako jego_jej wierny_a towarzysz_ka, który_a sam_a ma ucięte skrzydła, wyłowiłbym_łabym go_ją z morza, posadził_a w swojej łodzi i błagał_a, aby już nigdy więcej nie wznosił_a się aż tak wysoko. Choć z nim_nią pewnie nie jest to możliwe.

On_a zawsze był_a myślami gdzie indziej, gdzieś ponad zwykłym życiem. Stworzony_a był_a do wielkich czynów. Nie potrafił_a zauważyć jak bardzo potrzebuję jego_jej uwagi tu i teraz, nisko i przyziemnie. Chciałem_am, by częściej na mnie patrzył_a i myślał_a tylko o mnie, by skupiał_a więcej uwagi na naszej codzienności.

Nie zakochaliśmy się w sobie od razu. Właściwie to trochę zajęło czasu zanim zrozumiałem_am, że może z tej relacji zrodzi się jakieś głębsze uczucie, które zostanie ze mną na dłużej. Gdy się poznaliśmy, oboje byliśmy tak samo zagubieni i rozbici. Nowe miejsca, nowe otoczenie, wszyscy byli obcy. Może to nas tak do siebie zbliżyło? Nie chcieliśmy być samotni w ogromnym mieście w tym ogromnym świecie. Chcieliśmy znaleźć dla siebie miejsce, stworzyć bezpieczną i znajomą przestrzeń. Wtedy przynajmniej tak było. Teraz tak właściwie nie wiem, dlaczego on_a chciał_a się ze mną związać. Może wyczuł_a, że będę mógł_mogła być przystanią, bezpiecznym portem, do którego zawsze będzie wracać. Nadal może to zrobić, jednak czuję, że to niesprawiedliwe, iż tylko on_a ma dokąd wrócić, a ja zostałem_am sam_a.

Zawsze gorzej ma osoba, która zostaje. Jego_jej świat się zmienił, odkrywa nowe galaktyki, rozwiązuje nowe problemy, jest zajęty_a. Ja przyzwyczałem_am się do swojego świata, który wypełniał_a w głównej mierze właśnie on_a, a gdy zniknął_ęła, została tylko pustka.

KOSMONAUTA_TKA

Brakuje mi jego_jej dotyku, przypadkowego muśnięcia dłonią, czułego przytulenia. Staram się o tym nie myśleć, skupiam się na swojej pracy, o której tak bardzo marzyłem_am. Odkąd pamiętam, zawsze chciałem_am wyruszyć w kosmos. Podziwiałem_am dostojnych ludzi w skafandrach, którzy śmiałym krokiem wsiadali do rakiety, by wchłonęła ich czarna otchłań wabiąca błyskotkami - gwiazdami.

Gdy byłem_am dzieckiem, na jednej z lekcji nasza nauczycielka zabrała nas na spotkanie z najodważniejszym kosmonautą naszego miasta. Każdy z nas postuszenie zjadł białą pigułkę i pozwolił się przenieść do wspólnego wymiaru. Nigdy nie byłem_am bardziej podekscytowany_a niż wtedy. Ujrzałem_am wyprostowaną, ubraną w elegancki kombinezon kobietę. Znałem_am bardzo dobrze tę twarz z telewizji, pokazywano ją wszędzie, była bohaterką, która uratowała nasze miasto przed zniszczeniem przez meteoryt. Pamiętam jak dziś to pewne siebie spojrzenie kobiety, która wie, czego chce, która nie boi się walczyć, która wiele widziała, podjęła trudne decyzje i przetrwała to wszystko. Powiedziała nam, żebyśmy nigdy nie zapomnieli o swoich marzeniach, żebyśmy o nie walczyli, bo wszystko jest możliwe, a może to ktoś z nas zostanie bohaterem i uratuje świat? Gdy to mówiła, spojrzała na mnie, jestem tego pewien_na. Wtedy zrozumiałem_am, że chcę być jak ona, chcę patrzeć w taki sam sposób - odważny i pewny siebie.

Od tamtej pory całe swoje życie podporządkowałem_am marzeniu zostania kosmonautą_tką, stało się ono najważniejszym elementem mojej osobowości. Chęć eksplorowania kosmosu przytłumiła wszystkie inne moje cechy. Nie potrafiłem_am myśleć o niczym innym. Nie widziałem_am jednak w tym nic złego, zacząłem_ęłam się otaczać ludźmi, którzy też tak mają, a czarna przestrzeń nad naszymi głowami pochłonęła mnie już dużo wcześniej niż dnia, gdy wsiadłem_am do rakiety, zapiąłem_ęłam pasy bezpieczeństwa i włączyłem_am silnik.

Dopiero gdy zostałem_am zamknięty_a w stalowej puszcze na kilka lat, dotarło do mnie, co pozostawiłem_am na Ziemi. Moja misja zaczęła się niemiłosiernie wydłużać, a ekscytację zastąpiło znużenie. Pół roku w kosmosie przemieniło się w rok, półtorej, a ja nadal nie mogę wrócić. Rakieta została uszkodzona podczas burzy magnetycznej tak mocno, że ciągle nie jestem w stanie jej naprawić.

Moja miłość została na Ziemi. Cieszę się, że jest bezpieczna. Wyleciałem_am w kosmos praktycznie bez wahania, bo przecież, gdybym porzucił_a dla niego_niej swoje marzenia, wyrzekłbym_abym się siebie. Ale czy tak powinno to działać? Myślę, że mnie zrozumie, bo zawsze mnie wspierał_a, nikt nie był dla mnie tak ważny jak on_a.

Czy warto było marzyć?

Warsztaty przed grą:

Po rozdaniu kart postaci, gdy gracze się z nimi zapoznają, należy przedstawić im pytania na jakie powinni udzielić odpowiedzi. Należy zadać najpierw pierwsze pytanie z lewej kolumny, na które gracze odpowiadają wspólnie, a potem należy zadać im pytanie z prawej kolumny, na które odpowiedzi zostawiają dla siebie, nie dzielą się nimi ze współgraczem.

Wspólne odpowiedzi (jawne)

1. Jak się poznaliście?
3. Co macie ze sobą wspólnego?
5. Jaką dzielicie ze sobą tajemnicę?

Osobne odpowiedzi (tajne)

2. Dlaczego zakochałeś_aś się w tej osobie?
4. Co jest dla ciebie trudne w tej relacji?
6. Czy ukrywasz coś przed swoim_swoją partnerem_ką?

Przebieg gry:

Sama gra trwa równo godzinę, ponieważ tyle czasu działa jedna dawka *kryształowego puchu*. Gracze łączą się na kamerce internetowej (może to być przykładowo na Discordzie), gdzie postacie mają okazję by w końcu się zobaczyć, usłyszeć swoje głosy, mogą porozmawiać.

Wariacja:

Grę można prowadzić również stacjonarnie. Trwa ona nadal godzinę. Gracze mogą się dotykać, jednak jako postacie odczuwają, że nie są fizycznie obok siebie (np. nie czują ciepła dotyku, mają świadomość, że jest to iluzja, w której są pogrążeni).